

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

ŚWIERSZCZYK

XIV

Nr 18

*

Iskierki

*

28.XII-3.I.1953r.

tygodnik dla najmłodszych

Bibl. Publ. m. st. W-wy
Prenum.



Rys. O. Siemaszkowa

Jak biało na halach,
okrywa śnieg świerki,
a słońce zapala
srebrzyste iskierki.

Z gałęzi wiatr zrywa
bielutkie śnieżynki.
Mknie sarna płochliwa
do leśnej choinki.

Cz. J.

Cena 60 gr

PRZY CHOINCE

Dziś wesoło w naszej szkole,
słysząc gwar, piosenkę.
Przy choince stają w kole
dzieci uśmiechnięte.

Życzeniami dziś witają
dzień Nowego Roku:

—Niech na świecie w każdym kraju
zapanuje pokój!

M. Malawska



Marcelka i zegar

Marcelka wygląda oknem i ziewa. Tatuś i mamusia poszli w odwiedziny do cioci Teosi. Marcelka została z małą Kachną. Kachna bawi się łyżeczką i garnuszkiem, a Marcelka nie robi nic. Nudzi się. Wydaje jej się, że i zegar mówi znudzonym głosem:

„Oj-tak. Oj-tak”.

Marcelka patrzy na Kachnę.



— Brudas jesteś — mówi do niej głośno. Bo i prawda: Kachna ma fartuszek pobrudzony jajkiem, rączki aż się lepia. Jedna nóżka bosa, druga w samej pończoszczce.

Pewnie i zegar to zauważył, bo mówi teraz smutno:

„Żle-tak. Żle-tak”.

Marcelce nie podoba się Kachna. Miała się przecież opiekować małą.

— Chodź, Kasieńko — mówi do niej i prowadzi brudaska do miednicy.

— Umyjemy buzię, umyjemy rączki. Założymy czysty fartuszek.

Brudasek tupie nogami. Nie chce się myć. Ale Marcelka nie ustępuje.

Nie ma już brudaska. Duża dziewczynka opowiada małej bajkę. Kachna śmieje się wesoło. A zegar też poweselał. Przytakuje szybko:

„Tak-tak. Tak-tak”.

H. Bechler



Dwie szuflady



Trach, trrach, trrrrach!!! Co to się dzieje? To Krzyś zamyka szufladę. Zamyka i nie może zamknąć. Ciągłe się coś w niej zacina, coś z niej wystaje, coś przeszkadza... Dlaczego?

Są tam kredki, stalówki,
Pióro i trzy ołówki,
Zeszyty do pisania
I blok do rysowania,
Arytmetyka, elementarz —
Szuflada nie zamknięta...

Pewnie dlatego nie chce się szuflada zamknąć, że...

Szzuuuu. Zamyka Oluś swoją

szufladę. Taką samą szufladę, jak ma Krzyś. Przekręca kluczyk. Ci-chutko, leciutko. Szuflada zamknięta i już. Dlaczego?

Są tam kredki, stalówki,
Pióro i trzy ołówki,
Zeszyty do pisania
I blok do rysowania,
Arytmetyka, elementarz —
Szuflada zamknięta.

Dlaczego szuflada Krzysia nie chciała się zamknąć, a szuflada Olusia zamknęła się tak łatwo?

I. Suchorzewska

WSTAŃ, JURKU!

— Wstań, Jurku,
wstań, Jurku!
Już słońeczko
na podwórku.
Cały zbudził się dom.
Wpół do siódmej.
Bim, bom!

Jurek zawsze się stara
słuchać swego zegara:
przy myciu,
przy wstawaniu,
przy lekcji
odrabianiu.

Czy to obiad,
czy kolacja —
zegar zawsze ma rację.
On najlepiej już wie,
czy jest późno, czy nie.



Rys. A. Pucek

Szybko dzionek
pomyka —
zegar tyka
i tyka.
Dwie wskazówki
wędrują po tarczy.
Umiesz lekcje,
mój Jurku,
posprzątałeś
na biurku —
już na dzisiaj nauki
wystarczy.

A gdy wieczór się zbliża,
słońko niżej i niżej...
Poszło słońko
za rzekę, za las...
Zegar woła: — Już ósma:
kogut usnął, pies usnął...
Chodź, Jureczku —
do łóżka już czas.

M. Terlikowska

MĄDRY KUBA I NIEDŹWIEDŹ

(polska bajka ludowa)

Był Nowy Rok.

Dziadek Kuba wybrał się do lasu po choinkę.

Ale ledwo znalazł się na polanie, a tu zza dębu wyłazi ogromny niedźwiedź.

— Dzień dobry, Kubo! — ryczy.

— Cieszę się, że cię spotkałem.

Jestem głodny, więc zaraz cię zjem.

— Nie zjadaj mnie, misiu—prosi dziadek Kuba. — Ja stary i ty stary; ja jestem łykowaty jak rzemień, a ty nie masz zębów. Będzie cię bolał brzuch.

— Hę. Może masz i rację. Ale skoro takiś mądry, to zgadnij: Ile

Rys. M. Piotrowski



ja mam lat? Jak zgadniesz, to cię puszcze wolno i jeszcze obdarzę najpiękniejszą choinką.

— A gdzie masz tę choinkę?

— A tam, rośnie za dębem.

— To ją przynieś, a ja tymczasem będę myślał...

— Dobrze. Tylko nie uciekaj, bo cię dogonię i zjem.

Niedźwiedź złamał szybko choinkę, wziął ją na plecy i niesie.

Nagle z dębą rozlega się:

— Ku-ku, ku-ku, ku-ku...

Niedźwiedź przystanął, otworzył pysk ze zdumienia i mruczy:

— Kukułka kuka w zimie! Tegom jeszcze nie słyszał, jak żyje 77 lat!

A tu... hop! — z dębą zeskakuje dziadek Kuba, który udawał kukułkę.

— Zgadłem! — woła — masz 77 lat! A teraz dawaj, misiu, choinkę i... bywaj zdrów.

A. Szarska



WOJTASZEK JEST PIERWSZY

Ślizgawka jest niedaleko: po prostu na szkolnym podwórku. Więc każdego dnia co tchu biegną tam dzieci i łyżwami wesoło podzwaniają: dzyń, dzyń, dzyń...

Najlepiej ślizga się Wojtaszek!

— Jaki to świetny łyżwiarz — mówi o Wojtaszku Józik w czerwonej czapeczce.

A o Basi nikt tak nie powie, bo jakoś bardzo jej to ślizganie nie idzie: jedna łyżwa jedzie w prawo, druga w lewo i z tego wszystkiego fajt! Baśka leży machając w powietrzu nogami.

Józek woła:

— Niezgraba! Gdzie jej tam do Wojtaszka!

Marynka pomogła podnieść się

Baśce, ale potem pojechała dalej ścigać się z Felusiem. Zakręciła się i już jej nie ma...

A Wojtaszek na drugim końcu ślizgawki wywija na łyżwach to w tę, to w drugą stronę. I ani razu się nie wywróci.

— Oj, żebym to ja tak umiała — wzdycha Basia i znów fajt! — ale tym razem do przodu. Ledwie zdążyła podeprzeć się rękami.

Zobaczył to Józek i woła:

— Patrzcie! Patrzcie! Baśka ślizga się na czworakach! Cha! cha! cha!

Inne dzieci też się trochę śmieją, Marynka ją pociesza:

— To nic, Basiu! Podnieś się!

A Wojtaszek przestał pokazywać dzieciom, jak to on umie za-



Rys. Z. Rychlicki

kreślać na lodzie duże i małe kółka i przez całą ślizgawkę sunie prędko, prędiutko do Basi:

— Daj rękę! Będziemy się ślizgać razem!

Jadą, jadą teraz razem, wzięli się za ręce: Wojtaszek jedzie równiutko, ślicznie, Baśka — nie, bo przecież nie umie,

— To nic! — mówi Wojtaszek. — Pomogę ci, to się prędko nauczysz!

Posłyszała to Marynka i przestała ścigać się z Felusiem:

— Ja też ci pomogę, Baśka! Będę się z tobą ślizgać, póki nie nauczysz się sama...

Józek, ten w czerwonej czapeczce, chciałby teraz zawołać:

— Ja też, ja także jej pomogę!... — ale czegoś mu wstyd. Więc stanął, patrzy, pociera sobie nos, bo mu trochę zmarzł, i tak myśli:

„Ten Wojtaszek nie tylko w ślizganiu jest pierwszy. W pomocy kolegom tak samo...”

M. Jaworczakowa



Kazik idzie z Wojtkiem na narty. Chłopcy bardzo się cieszą, bo pierwszy raz w tym roku będą zjeżdżali z góry na nartach. Już stanęli u stóp wzgórza. Przypinają do butów narty. Zaraz będzie jazda co się zowie. Kazik już skończył przypinanie nart, ale Wojtek guzdrze się i guzdrze.

— Prędej! — niecierpliwi się Kazik. — Do jutra nie przypniesz tych nart!

Nareszcie Wojtek uporał się z wiązaniami. Już wspinają się na wzgórze. Ale Wojtkowi co chwila spadają narty z nóg. Kazik jest zły.

„Po co ten Wojtek — myśli Kazik — wybiera się na narty! Nie umie nawet nart dobrze przymo-

cować. Pojadę szybciej, niech sobie sam radzi guzdrała”.

Odwraca się i widzi, że Wojtkowi znów narta spadła. Kazik zatrzymuje się:

— Pokaż no te narty — woła. — Czemu one nie chcą cię słuchać? Widzisz, wiązania są luźne, więc narty spadają.

Kazik wyjmuje z kieszeni scyzoryk, robi w rzemieniach dziurki, zaciska mocniej wiązania i już narty nie spadają z nóg.

— Cóż to — żartuje Kazik — narty mają nami rządzić czy my nartami!

Teraz chłopcy wchodzą na wzgórze i za chwilę zjeżdżają z niego uśmiechnięci. Śnieg wesoło pryska spod nart.

W. Michalski

ZIMOWA BAŹKA

Gdzieś daleko, za górami, pośród śniegu pod świerkami stoi domek w lesie biały, zbudowany z lodu cały. Z lodu okna, z lodu ściany, z lodu brama i parkany. Z lodu progi, z lodu dach, tyle lodu, że aż strach.

Czyj to domek? Zgadłeś już?

Tak, tu mieszka Dziadek Mróz! Dobry, stary Dziad Mróz siwy.

A w tym domku — same dziwy! Stoją skrzynie, szafy, szafki. A w nich różne są zabawki! Tutaj misie, tutaj słonie, tu rowery, a tam — konie. Tutaj lalki i pajace, a tu znów w osobnej pace na choinkę świecidełka, łańcuszki, świeczki w pudełkach. Tu orzechów całe wory, z jabłuszkami skrzynie spore, tu cukierków duże kosze, a tam — spojrzeć tylko proszę!

Pokój, a w nim stos pierników, wafli, keksów, herbatników!

Dziś u dziadka — już od rana — krzątania niesłychana.

Dziś wieczorem dziadek stary dzieciom rozda swoje dary.

Pani Zima, Mróz i Śnieżki robią małe pakuneczki!

Pakuneczki z prezentami, cukierkami, piernikami.

Mówi dziadek:

— Moje złote, na czas skończcie mi robotę, bo powiedzą przedszkolaki: „Cóż to? Dziadek Mróz spóźniałski taki?”

Księgę z szafy wziął Mróz stary, na nos włożył okulary. Według spisu — po kolei — podarunki dziadek dzieli.

Kredki — Stasi,
farby — Basi,
łyżwy — dla Janka,

narty — dla Franka,
Zosi — laleczkę,
Mani — piłeczkę.

Dla Małej Hali —

wózek dla lalek,

dla Marka i Jurka —

zajaczki na kółkach,

a dla Tadzika —

z dykty konika.

Dla siostrzyczek —

Inki, Anki —

dwie książeczki,

no i sanki.

Dla przedszkola TPD

damy dziś huśtawki dwie,

sześć rowerów,

sześć koników,

sześć balonów,

sto pierników.

Dla przedszkola PGR

damy dziesięć różnych gier!

Oprócz tego

damy słonia filcowego,

damy hulajnogi cztery,
osiem misiów,
dwa rowery.

Podarunki — po kolei — sprawiedliwie dziadek dzieli. Czy to chłopak, czy dziewczynka, Polka, Niemiec, Czech czy Chinka — dla każdego Dziad Mróz stary w swoim worku ma podarek!

Zabawki, już spakowane, wynosi do sań bałwanek.

— Proszę siadać — głośno woła — bo czekają dzieci w szkołach!

Śnieżek skrzy się, księżyc świeci. Jedzie Dziadek Mróz do dzieci.

Jadą sanie, dzwonią dzwonki. Sanki ciągną dwa jelonki.

Dwa jelonki pędzą w cwał.

A ty — co byś dostać chciał?

I. Tokarz Kautzowa

Rys. E. Różańska



Śnieg

Z grubej, szarej chmury, jak z rozdartej pierzyny, posypało się śnieżne pierze. Ale gdzie tam najładniejszym nawet piórkom do śniegowych gwiazdek!

Malutkie są — to prawda, ale gdyby je obejrzeć przez szkło powiększające, wtedy dopiero zoba-

czylibyśmy, jakie są piękne. Każda gwiazdka to całe mnóstwo malusieńkich kryształków lodowych — nie dojrzymy ich chyba gołym okiem. To one układają się w przepiękne i przeróżne wzory śniegowych gwiazdek. Układają się coraz to inaczej, każda gwiazdka jest inna.

H. Zdzitowiecka

Gwiazdki

Dziś jest dzień pochmurny.
Haneczka kaprysi.
Nie bawi się nawet
ulubionym miśiem.

Porzucone w kącie,
leżą śliczne lale,
a Haneczka na nie
nie spogląda wcale.

Ej, Haniu, Haneczko,
czego ci potrzeba?
Czy kafelka z pieca?
Czy gwiazdeczki z nieba?

Jeśli na gwiazdeczkę
taka chęć cię bierze,
to ją wnet dostaniesz
dzisiaj na spacerze.



Wyszła Hania z domu,
z Hanią misiek bury.
Biały i puszysty
śnieżek leci z góry.

Siada na kapturku,
siada na rękawie,
a Haneczka staje
i patrzy ciekawie.

Bo oto na całym
rękawie dziewczynki
leżą rozsypane
bielutkie śnieżynki.

Uśmiecha się Hania:
— Gdy wrócę z wycieczki,
narysuję w domu
śniegowe gwiazdeczki.

H. Golczowa

Grudniowe nowinki

NAJRÓŻNIEJSZE PĄCZKI

Mimo że to zima, drzewa mają na gałęziach pączki. Jedne są duże, ciemne, inne — wąskie, jeszcze inne wyglądają jak połyskujące kulki...

Okazuje się, że każde drzewo ma pączki inne: czy to jesion, czy wierzba, czy lipa.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkich, że zmieniłyśmy kolor futerka. W lecie byliśmy szarorudawe, a teraz jesteśmy białe, tylko końce uszu mamy czarne.

Kto chce nas zobaczyć — niech dobrze wypatruje. Wcale to nie łatwo zauważyć nasze białe futerka na białym, ośnieżonym polu. Ale próbujcie! Może się komuś z was uda!

Zające bielaki

KTO ZGADNIE?

Szczygły jedzą zimą nasiona chwastów, drozdy — jarzębinowe czer-



wone owocki. A kto zgadnie, czym się żywi głuszec?



Uwaga, liczę do trzech, a wy zgadujcie!



Raz,
dwa,
trzy!

Zgadliście, że głuszec przez całą zimę zjada twarde, sosnowe igły?



PROŚBA WRÓBLI

Bardzo prosimy, nie sypcie nam okruszków chleba do karmników. Wilgotnieją one szybko na dworze i kwaśnieją.

Zjemy takie kwaśne okruszki — i jesteśmy potem chore: brzuszki nas bolą, że strach!

Więc za okruszki dziękujemy, a prosimy o ziarna konopi, maku i słonecznika.

Wróble

KRÓTKIE DNI

Teraz dni są takie krótkie! Trzeba lampę bardzo wcześnie zaświecać, bo ledwie wrócisz ze szkoły, a już się ściemnia.

W lecie było przecież inaczej, prawda?

KUNA WYGODNICKA

Kuna, biegnąc po lesie, znalazła puste gniazdo wiewiórki.

Obejrzawszy je ze wszystkich stron, powiedziała:

— Bardzo wygodny domek. W sam raz dla mnie!

I nikogo nie pytając kuna wprowadziła się do gniazda.

Teraz całe dni w nim przesypia, a dopiero nocą wychodzi na polowanie.

Rys. H. Zakrzewska



KAJTUŚ ZAPISUJE

Podpisy na śniegu

Oxib widziałem, jak się wrona i zając podpisują na śniegu.

Wrona tak:

A zając tak:

Muszę także zobaczyć, jak wyglądają podpisy wróbli i naszego Burka i jeszcze innych zwierząt.

M. Jaworczakowa



Jodelka z gajku
stoi na stoliku,
a pod tą jodelką
podarków bez liku.
A pod tą jodelką
okrągłe pudełko.
Na igły, na nici.
Dla kogo? Dla Mici.



DZIECI PISZA



Listonosz przynosi do Redakcji różne listy: wesole i smutne, z dobrymi i złymi wiadomościami. Ostatnio w listach było dużo wiadomości przyjemnych. Oto Marysia Cała z I kl. z Lublińca, pisze tak:

„Uczę się bardzo dobrze. Już dostałam pięć piątek z języka polskiego. W klasie mamy bardzo ładnie. Dzieci przyniosły kwiaty. Ja też przyniosłam. Cieszę się bardzo, że przyjdzie kolej na mnie i będę dyżurną. Będę podlewać kwiatki“.



Domyślałyśmy się, że z Marysi będzie bardzo łobra dyżurna. Na pewno kwiaty na oknach będą się dobrze czuły pod jej troskliwą opieką.

Dobrze też dzieje się w II kl. Szkoły Podstawowej w Kętrzynie. Musi tam być dobrze, bo w liście Marysi Spryszak z tej klasy czytamy:

„Wybraliśmy gospodarza klasy i gospodynię. Gospodarz nazywa się Edward, a gospodyni — Krystyna. Oni są bardzo dobrzy i staranni“



Szkoda, że tak mało dzieci pisze o swoich gospodarzach klasowych i o dyżurnych. A przecież ich praca jest bardzo ważna i „Świerszyczek“ chciałby wiedzieć, jak też gospodarują i dyżurują Wasi koledzy.

Gdybyśmy zajrzeli do świetlicy TPD w Krakowie przy ul. Podbrzezie 10, na pewno bawilibyśmy się wesolo. A jak jest w tej świetlicy, posłuchajmy:

„Jesteśmy pierwszy rok w szkole i dobrze czujemy się w naszej świetlicy. Bawimy się klockami, robimy zabawki z kasztanów i z plasteliny. Nauczyliśmy się dwóch piosenek i ćwiczymy krakowiaczka.“

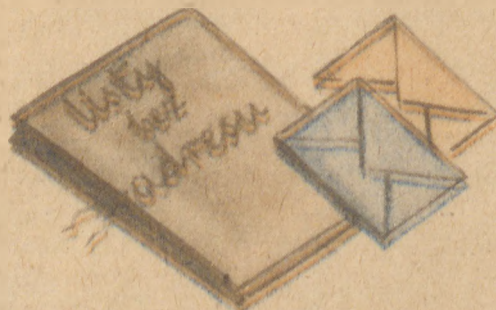


Bardzo lubimy rysować i mamy pudełka z kredkami.

Chcilibyśmy, żeby inne dzieci z jakiegoś małego miasta lub wsi pisały do nas. Pomóż nam w tym, „Świerszyczku“.

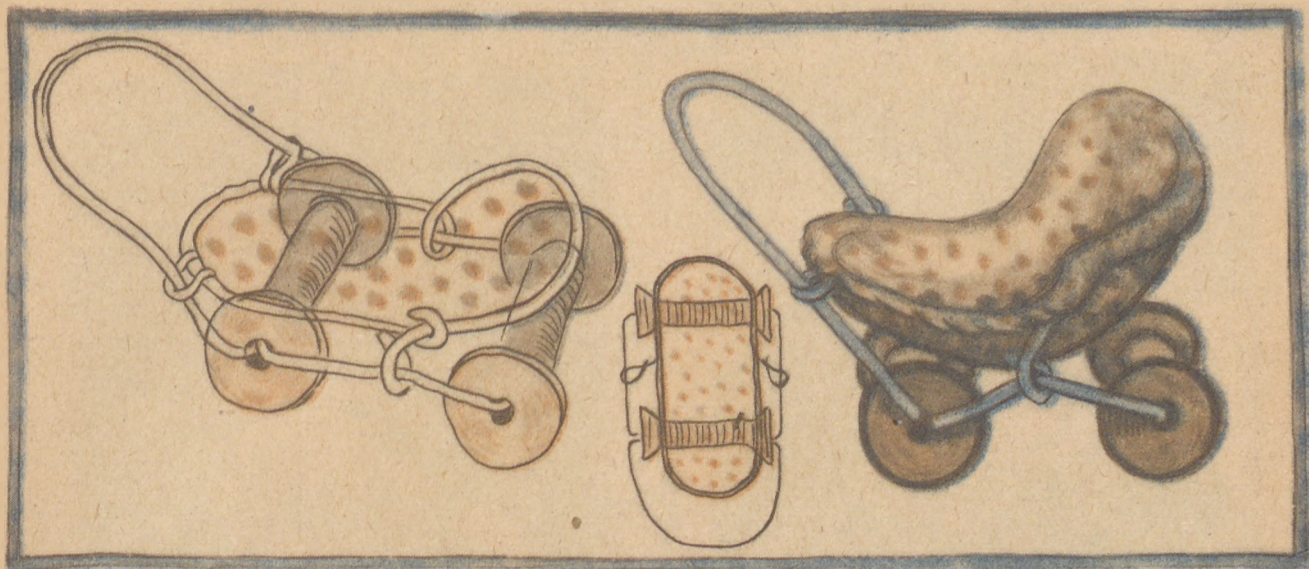
Kiedy ten list przeczytają dzieci z innych miast, na pewno napiszą do Was ciekawe listy.

Na koniec — list, który musiał zawędrować do smutnej teczki z napisem „Listy bez adresu“. List jest bardzo ciekawy. Napisła go II klasa z Rzetni. Ale w jakim powiecie jest ta Rzetnia? Oglądamy stemple na kopercie: nie ma nazwy urzędu pocztowego. List czeka. Może dzieci z Rzetni przypomną sobie i podadzą dokładny adres?



Rozwiązanie z nru 17.
Zagadka: Termometr.

WÓZEK DLA LALKI



Dwie szpulki łączymy drutem, przewlekając go przez otwory w szpulkach. W szpulce, gdzie ma być rączka, końce drutów mijają się. Z tych końców robimy rączkę. Do drutu łączącego szpulki przymocowujemy drugi obwód, który utworzy górę wózka. Obwód ten należy przytwierdzić również do rączki. Obwód tworzący górę wózka obszywamy kawałkiem kretonu i oto możemy do wózka zaprosić maleńką laleczkę lub misia.

PRZY KARMNIKU



W nocy spadł śnieg. Wczesnym rankiem powędrowały zwierzęta do karmnika. Na obrazku lewym widzimy cztery zwierzęta, a na prawym trzy ślady. Odgadnijcie, które z tych zwierząt były rano przy karmniku?

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2,40; kwartalnie zł. 7,20. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do 15 każdego miesiąca na miesiąc (kwartał) następny.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca



Adres Redakcji:
WARSZAWA, UL. SPASOWSKIEGO 4
Tel. 7-36-47.

Redaktor
WANDA GRODZIŃSKA
Kierownik artystyczny
OLGA SIEMASZKO
WYDAWCA
Instytut Wydawniczy
„Nasza Księgarnia”

LODY W ZIMIE

Rys. D. Konwicka



— Smaczny obiad
i pachnący.
Niech przestygnie,
bo gorący...



Budka — to
wygodny domek.
Azor śpi,
nos wtulił w słomę.



Zerwała się
zawierucha.
Chłodny wiatr
w miseczkę dmucha.



— Jak tam zupka?
No, spróbuję...
Lody w zimie?
Nie, dziękuję.